

Nr. So Despec. 30. /45

PROTOKOŁ PRZESŁI NIANIA ŚWIADKA.

Dnia 15 czerwca 1945 r.

Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej nr. 52, w osobie Wiceprokuratora rej. Dra Martinięgo
~~z siedzibą przy ulicy~~
 przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Adam Sapiecha

Wiek: 78 lat

Imiona rodziców: Adam i Jadwiga z Sanguszków

Miejsce zamieszkania: Kraków, ul. Franciszkańska 3.

Zajęcie: Metropolita Krakowski

Wyznanie: rzym. kat.

Karalność: niekarany

Stosunek do stron: -

W połowie kwietnia 1943 r. przedstawiciele władz niemieckich zwrócili się do mnie z prośbą abym wyznaczył jakiegoś księdza któryby wraz z delegacją polską wyjechał do Katynia. W sprawie tej interweniował u mnie przewodniczący niemieckiego urzędu "Bevölkerungswesen u. Fürsorge Weirauch. Jednakowoż oprócz niego i inni jeszcze Niemcy przychodzili w tej sprawie do mnie a z częstotliwością z jaką się u mnie w tej sprawie pojawiali, oraz z intensywności ich próśb można było wywnioskować, że bardzo im zależało na pozytywnym załatwieniu sprawy. Wyznaczyłem wówczas jako delegata na wyjazd do Katynia Ks. Kanonika Jasińskiego. Niemniej jedynym motywem mojej decyzji było wyłącznie moje własne przekonanie, że jest rzeczą konieczną wysłać do miejsca gdzie leżeli tragicznie pomordowani rodacy kapłana, który winien im oddać ostatnią posługę religijną. Zaznaczam że gdybym nie powziął tego właśnie przekonania, nie byłbym się przychylił do ciągle ponawianych próśb niemieckich.

Po powrocie Ks. Kanonika Jasińskiego tenże złożył mi sprawozdanie ze swojej misji, przyczym zaznaczył, że stosując się ściśle do otrzymanych przesłaniem instrukcji spełnił wyłącznie tylko swój obowiązek kapłański, wstrzymując się od jakichkolwiek innych występów. Ks. Jasiński wspominał mi o tym, że na miejscu w Katyniu Niemcy usilnie zabiegali u niego o przemówienie chociażby kilku słów do radia, czemu on wówczas odmówił w sposób stanowczy, mając na

uwadze moje słowa, że misja jego jest wyłącznie misją księdza, które zrozumiał jako dyrektywę. Odczytano i podpisano.